

Towarzystwo Ubezpieczeń

„ORZEŁ”

Spółka Akcyjna w Warszawie

niniejszym ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności, iż Jeneralną reprezentację na Białystok i Okręg Białostocki powierzyło

p. KAROLOWI TOŁŁOCZKO.

Niniejszym mam zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności, iż z dniem dzisiejszym objąłem jeneralną reprezentację

Towarzystwa Ubezpieczeń

„ORZEŁ”

Spółka Akcyjna w Warszawie

I od dnia 27 grudnia r. b. rozpoczynam czynności w zakresie ubezpieczeń wchodzące

Karol Tołłoczko.

BIURO MOJE MIEŚCI SIĘ W LOKALU

Piotrogrodzko-Ryskiego Banku Handlowego

Warszawska 19.

Nowa dymisja.

Przy opłatkach składamy wos-
stkim P. T. Przyjacielom, Zwo-
lennikom i Czytelnikom naszego
piśma jaknajbardziej szczerze sy-
mponia!

Z ostatniego posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa, 23.12 (E.E.)
„Przebieg Wiceczorny” Informacje, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów omawiane były sprawy, dotyczące wojny i pokoja, oraz a-
leżania racia kolejowej. Zamil-
czono jest również wysłanie spe-
jalnej Komisji rządowej w celu azy-
skania pożyczki państwowej dla po-
prawy stanu waluty.

Powrót z Ameryki.

Warszawa, 23.12 (E.E.)
Wiceminister skarbu Ryborski
powrócił dziś 23 bm. z Ameryki.

A ci zawsze swoje.

Ryga, 23.12 (E.E.)
Według wiadomości prywatnych,
otrzymanych z Moskwy ósmi zjazd
sowieckich wódców oczekiwaniem po-
siadał charakter bardziej ewaku-
cyjny niż grupowania Bacharina.

A jednak...

Melingtons, 23.12 (E.E.)
Bolazewicka „Prawda” w namer-
ze z 16 grudnia donosi, że amba-
sada angielska w Konstantynopolu
zadecydowała o zwolnieniu statków angli-
skim na zawile do portów ro-
syjskich.

Co mówi Attolico.

Gdańsk, 23.12 (E.E. Expr.)
Przedstawiciel agencji East Ex-
press w Gdańsku został przyjęty
przez Wysokiego Komisarza Bern-
arda Attolico. Dalsza rozmowa
dotyczyła głównie problemów gospo-
darczych wiążących wojnę i miasto
Gdańsk z państwem polskim. Dr.
Attolico poświęcił sprawę emigra-
cji największą uwagę. Jak wiadomo
dr. Attolico jest znawcą sprawy
emigracyjnej, o czym świadczy jego
praca naukowa poświęcona tym
kwestjom.

Odnosząc do problemu ekono-
micznego pomiędzy wojennym mia-
stem Gdańskiem i państwem pol-
skim, życzeniem wysokiego Komisa-
rza jest doprowadzić do wyrów-
nania istniejących sprzeczności.
Zgodny współdział czynników de-
cydujących oba państwa i harmonij-
ny przy rozwiązaniu trudnym, aważa-
on za jedyny sposób mogący ska-
tecznie wpłynąć na wyrównanie róż-
nice.

Nauczyli się od bolszewików.

London, 21.12 (E.E.)
Główny i napady na koszarach
policji angielskiej w Irlandii w cła-
ga 18 i 19 b.m. spowodowały śmierć
3 i porażenie 11 angielskich. General,
dowódca obwodu Kerry, zarządził,
aby obecnie wszystkie konwoje an-
gielskie miały przy sobie jako za-
kładników 10 oficerów republikań-
skiej armii irlandzkiej, wziętych do
niewoli przez angielskich.

Blockada Rjeki.

Rzym, 22.12 (E.E.)
Komanikat arcybiskupa oznajmia,
że rząd włoski postanowił przepro-
wadzić ścisłą blokadę Rjeki i ro-
znie nie uwzględnienia żądań gen.
Cawigla.

Warszawa, 23.12 (East Express).
Min. arcybiskupa Siłwińskiego wystąpił do prezydenta ministrów prośbę
o dymisję ze względu na zły stan zdrowia, który, nie pozwala mu
przelewać się niedomaganiom transportowym i finanso-
wym, decydującym o powodzeniu w wyżywieniu ludności kraju.

Votum ufności dla Korfanteo.

BYTOM, 23.12 (E.E.)
Mieszkańcy okręgu Rybnika na 22-im zgromadzeniu wyrazili jed-
nogłośnie votum zaufania dla Korfanteo i zapowiedzieli przeciwko
głosowaniu emigrantów z Górnego Śląska.

Komuniści się dalej bawią.

Bytom, 23.12 (E. Express).
Organ komunistów z Górnego Śląska „Czerwony sztandar” daje
resumé dyskusji, która miała miejsce w zgromadzeniu komunistów.
Zgromadzenie zawetowało rezolucję, skierowaną bezpośrednio przeciw-
ko Polsce. Co się tyczy plebiscytu zgromadzenie 50 głosami przeciw
47, powzięło decyzję niebrania w nim udziału.

Ruch antysowiecki w Moskwie.

BERLIN, 23.12 (East Express).
Biuro Wolffa donosi z Rewla, że wśród ludności Moskwy wzma-
ga się z dniem każdym nastroj antybolszewicki w związku z przyznaniem
przez rząd sowiecki znacznych koncesji kapitałom zagranicznym. Rada
komisarzy ludowych ma się przenieść do Petersburga.

Słowa prawdy...

Bytom, 23.12 (E.E.)
W gorącym artykule „Gazeta robotnicza” autor dowodzi na po-
stawie faktów, że bandytyzm na Górnym Śląsku jest grą Niemców.
Bandytyzm ten jest potrzebny Niemcom, żeby odroczyć plebiscyt.

Cicha robota.

Bytom, 23.12 (E.E.)
W okręgu Pienn znaleziono wielką ilość fałszywych legitymacji
plebiscytowych.

Przyznają się.

Koponhaga, 23.12 (E.E.)
Dzienniki bolszewickie donoszą, że rząd bułgarski odrzucił propo-
zycję rządu sowieckiego, dotyczącą wznowienia stosunków dyplomaty-
cznych.

Awanturki podczas zjazdu.

Ryga, 23.12 (E. Express).
Odbył się w Rydze zjazd socjal-demokratów łotewskich. Na lokal-
nie obradował zjazd napadło kilkanaście ludzi w mundurach wojsko-
wych, asilując zerwać czerwony sztandar wywieszony przez obradują-
cych z okna domu.

Blockada Rjeki.

Mediolan, 23.12 (E.E.)
Od dn. 21 grudnia przeprowadzono ścisłą blokadę Rjeki wobec
niewypłacenia przez d'Annunzia ultimatum gen. Cawigla.

Pokój ludziom dobrej woli.

Wigilia Bożego Narodzenia.
Święty wieczór.
Osnały misterna przedzą tysią-
cznych legend, podań i wierszy.
Chóry wiołów złożyły się na ten
skarbiec przebogaty.

Od Gwiazdy Betlejemskiej aż do
kmitce zagrody za Skalnem Pod-
hala, gdzie to było i trzoda w Noe
Wigilijna gwarzą, ni to ludzkie — prze-
wija się tęcza barwna wstęgu cado-
i objawia.

A wszystkie mówią o bezgrani-
cznej miłości, o wzajemnym prze-
baczeniu, o braterstwie i pokoju.
Chwała Pana na wysokościach,
a pokój ludziom dobrej woli!

Tak zastępy aniołów śpiewały
nad nędznym żłobkiem, w którym
spoczęło Ucieleśnienie najszczyt-
niejszego pragnienia ludzkości, nek-
anej przyziemnej niedoli od długich
tysiącleci.

Ból świata, z atomnościami człowie-
czej poczty, szakał rozpacznie ra-
tunka i czekał zbawienia. Błagał
się w tej pogoni za wyzwoleniem z
nieośmi po drogach przygodnie od-

niezłonych prawd i sztafety gmat-
wanych manowców alady.

Poprzez wszystkie święte księgi,
pisane ręką mistycznego Wschodu,
złoci się nie przewodniła: do szcze-
ścia przez prośbę własnej duszy —
mowy wytyczny starożytny filozofji.

Piękną ludzką pogratylo się w
związkach o celowości i potrzebie
własnego bytu. Przyszyt materialny i
moralna postka złożyły się na pie-
kło, z którym dać ludzki napróżno
się borył.

Pokonac je mógł tylko Ten, Kto
amiał wskazać nowe wartości w
przeżytej napozór traci. Mógł to
być ktoś, wyższy nad wszystkich
śmiertelnych, a więc — Bóg. Był-
dnak być zrozumianym przez ludzi,
miał znać i odczuwać ból i cier-
pienia ludzkie — a więc być Czło-
wiekiem. Bóg-Człowiek jedynie mógł
tedy zbawić ludzkość. Dzieciatki po-
koła, z apraganiem wyglądały
zastąpienia takiego Zbawiciela. Wie-
szeszowie i prorocy w natężonym
jasnowidzeniu przepowiadali Jego
przyjście.

Wice przyszedł.
Przyszli niosąc pokój ludziom
dobrej woli.
Zapomniał — nadszedł.
Wspomnianym — słowem samo-
ofiarą dla dobra współwzrostu.
I świat się odrzucił.
Niebo nie miało już nie nad zie-
mią, gdyż Bóg pozostawił, jego
szczęście, aby z ukochanym ludem
dzielić troski i znużenie.
Cady jest wieczór wigilijny w
promienach Gwiazdy z Betlejem,
która objawiła się aniołom i świa-
tu narodzin Ducha.

Szczęście człowieka leży tylko w
nim samym, a nigdy poza nim.
Wszystcy są braćmi, wszyscy są
sobie równi, nikt nie lepszy, ani
gorszy. Są tylko nieszczęśliwi,
których więcej kochać należy, niż
wszystkich innych ludzi, tych zaś
wiecej, niż siebie samych.

Każda wina może być okapłona
jej samoznaniem, czy strachem.
Darujemy sobie wzajemnie
wszelkie krzywdy i urazy, i nie po-
tępiamy nikogo, pamiętając, że sami
możemy być potępiani.

Nie przywiązujemy się do dóbr
doczesnych, aby ich nie stracić, czy
utrata nie naraziła naszego wo-
wnętrznego spokoju, który sam je-
den więcej jest wart, niż wszystkie
majątki i skarby świata, razem
wzięte.

Myslimy o rzeczach wzniosłych i
wielkich, a nie dostrzegamy po-
słabienia drobnych trosk codziennych.
To głosił miast Odkupiciel, który
się narodził w stajence betlejem-
skiej.

Wice narodziny te stały się źró-
dłem pociechy i są nim po dzień
dzisiejszy dla setek milionów ludzi.

Może żaden naród nie przeżył
się tak hasłami chrześcijaństwa, jak
my, polacy. Wychodził nam to na
dobro, bośmy w swej wierze czer-
pali siłę i otuchę w dobie doświade-
czeń, z niej brałmy wytrzymałość mo-
ralną nad naszymi opłakami —
wychodził i gorczy, które obna-
gają pokutniczą gorącość nad wy-
wołanym buntom czynu.

Leż zasady Zbawiciela tkwią
głęboko w naszej jałmierce, nie
to nawet częstokroć sami sobie a-
swiadamy.

Dlatego to wieczór wigilijny pod
polską strzechą, przy stole, na któ-
rym pod śnieżnym opłaskiem paszy
są wonne siano, ze snopkami prze-
nity w kacie izby — ten wieczór
wigilijny w gronie nam napółznanem,
był od wiołów świętem przedziwnie
aroczystym, potężnie wzruszającym
i mimo wszystkie kłopoty losa —
szczęście, dzielnie radość.

Nasze wspomnienia z lat młodo-
ści wiążą się niecierpliwie z
obrazem wywołanym i rozświetlonym
choinki, z obrotą gwiazdy i prze-
świecłą szopką — a dalej, dalej wy-
nurzają się z mroków przeszłości
drogie nam oblicza, rozrzucone i
promienne, z których niejedno po-
wlokło się już cieniem...

Opłatek i składane przy nim ży-
czenia.

Jedną się powołać — prze-
baczyć obojciec wzajemnie urazy.
W wieczór wigilijny trójką waz-
dzie miłość.

Niechże i w dniu dzisiejszym za-
panuje ona wazewiednie na roz-
ległych ziemiach Odrodzonej Polski.
Niechże i dziś serdecznie sięścis-
dłoni połączy nas wszystkich, a wy-
ległe w sercach żmije niech wypę-
dzą z nich na zawsze. Oby te dobre
słowa, jakie dziś przy opłatkach
prawi sobie bledzi, płynęły napra-
dę z duszy i trafiły do duszy!

Tadeusz Jan Zmudziński.

Górny Śląsk.

1) Śląsk już od przedhistorycznych niemal czasów należał do Polski. Nawet nazwa tego kraju jest niezaprzeczalnie polska. Wprawdzie Niemcy niejednokrotnie chcieli jej nadąć niemieckie dźwięki, lecz nigdy nie znajdowali odpowiednich, choćby na najniższą zastępujących awogę, do-wodów.

"Śląskiem" od niepamiętnych czasów nazywano okręg, położony po obydwu brzegach rzeki Ślęzy, zwanej przez Niemców Lobe.

Sama już zresztą polska nazwa tego kraju dowodzi, że nie mógł on być zamieszkały w czasach przedhistorycznych przez plemiona niemieckie. Nawet w starych nazwach gór i rzek nie zachował się żaden ślad języka niemieckiego i już od samego początku epoki historycznej cały ten kraj był zamieszkały przez plemię, które niezmiesznie różniło od Polan nadwartanckich, nadnoteczkich i innych szczepów, które w połączeniu tworzyły naród polski.

Nawet czeszy kronikarze, pisząc o Śląsku, zawsze nadmieniali, że zamieszkały on był przez Słżan, łockie plemię.

Już od X-go stulecia, od czasu rządów króla Bolesława Chrobrego, kraj ten był połączony z Polską. Stan ten trwał aż do czasu, gdy król polski Bolesław III-ci, Krzywousty, zwany, dzięki przy swej śmierci państwo pomiędzy swych synów, oddał Śląsk najsterzemu z nich, Władysławowi.

Krok ten miał nie tylko dla państwa polskiego, lecz i dla Śląska, fatalne następstwa. Wówczas, gdy inne ziemie państwa zaledwie po długich niesnaskach wewnętrznych zdołały się znova pod berem Polski połączyć w jedną całość, Śląsk, położony na obrzeżu sąsiedztwie Czechów i Niemców, wprawdzie przez parę lat pod panowaniem swych książąt Piastowskich zdołał formalnie zachować swoją niepodległość, lecz z biegiem czasu zaczął poddawać się wpływom swych sąsiadów i ostatecznie został całkowicie podbity przez cesarstwo niemieckie i królestwo czeskie i pomiędzy nich podzielony.

Odtąd Śląsk różnie przechodził kłopoty losu. Był przedmiotem awanturniczych walk, jakie między sobą prowadziły Czechy, Węgry i Niemcy. Był okres, gdy w miarę rozciągania się w cesarstwie niemieckim wewnętrznych, skapających poszczególne działy tego państwa stosunków, a natomiast wzrastania potęgi państwa polskiego z jednej, a wskutek zmian i związków dynastycznych jakie zachodziły między Czechami a Polską, z drugiej strony — Śląsk pomimo swej formalnej zależności od Czech, począł się znova zbliżać do Polsce i były czasy, kiedy znów powrócił pod panowanie Polski.

Później od r. 1526 aż do 1740 Śląsk dzięki austriacko-czeskim sąsiedztwom dynastycznym znajdował się pod panowaniem Habsburgów. I pod temi rządami przetrwał najcięższe w swej historii chwile, spowodowane straszną 30-letnią wojną, zarazą morową, wreszcie po zawarciu pokoju Westfalskiego nową wielką religijną.

W 1740-ym wybuchła wojna austriacko-praska, t. zw. wojna siedmioletnia, której rezultatem było przyłączenie większej części Śląska do Niemiec.

Przy Austrii zaś pozostała niewielka tylko jego część, zwana dzisiaj Śląskiem Cieszyńskim, wówczas gdy jego niemiecką część nazwano Śląskiem praskim.

Śląsk praski obejmuje 40.302,5 kilometrów kwadratowych, podzielonych przez Niemców na trzy administracyjne okręgi: Opolski, Wrocławski i Lignicki. Niektóre części tego kraju zostały przez Niemców zupełnie zgermanizowane i do tych Polska nie zgłasza swych pretensji.

Ta zaś drobna część ziemi Śląskiej, zwana Śląskiem Górnym, do której Polska ma niezaprzeczalne prawo, obejmuje powierzchni 12.000 kilometrów kwadratowych, zamieszkałych przez 2.210.000 mieszkańców, z czego 1.500.000 przypada na ludność polską, co stanowi przeszło 70 proc.

Nawet tendencyjna niemiecka statystyka szkół początkowych, przeprowadzona 1911 r. wykazuje bezwzględnie przewagę polskiego żywiołu w 18 okręgach, których liczba ogólna wynosi 26.

Okręgi te tworzą zwarte, jednolite terytoria polskie, które ciągną się od Kłeborka na granicy Polno-wiejskiej aż do Rybnika i Raciborza na granicy Galicji, Śląska Cieszyńskiego i Moraw.

Jeżeli nie liczyć trzech miast: Opola, Katowic i Gliwic — jeden tylko okręg wiejski Głabyszew, wzniesiony się w ten obszar, ma bardziej niemiecki charakter.

Procent ludności niemieckiej Górnego Śląska jest tak nieznaczny, że właściwie tylko po miastach może on być brany w rachubę. Ludność wiejska jest w poważnej większości polska.

Dla charakterystyki tamtejszych narodowościowych stosunków przytoczymy cyfry, podane przez źródła niemieckie, które w zasadzie stwierdzają przewagę polską, a więc:

Bytom	miasto	85	wieś	70.
Katowice		10		70.
Gliwice		25		70.
Królowa Huta		35		70.
Tarnowskie Góry		70		
Zabrze		75		
Pszczyna		85		
Rybnik		80		
Lablinie		60		
Olecko		50		
Kłebork		35		
Strzelce		55		
Opole miasto	8%	wieś	60%	
Raciborz miasto	10%		55%	
Pradnik miasto	65%			

Z zestawienia, przytoczonych przez nas cyfr widać, że przewaga żywiołu polskiego na Górnym Śląsku jest tak znaczna, że właściwie losy jego nie powinny być decydowane przy pomocy plebiscytu. Dane statystyczne, pochodzące z źródeł niemieckich, stwierdzają polskość tego kraju, wobec czego powinien on być, bez tych absolutnie zbitych formalności przyłączony do Polski.

Inne jeszcze względy, czysto ekonomiczne natury przemawiają za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski, zmaszają nas do jaknajbardziej intensywnej obrony naszych praw tego bogatego kraju.

Państwo nowoczesne bez wielkiego przemysłu istnieć nie może, a trudną jest rzeczą wytworzenie tego przemysłu, jeżeli się nie posiada dostatecznej ilości węgla.

Polska, zwłaszcza po przyłączeniu do niej wschodnich obszarów, będzie państwem terytorjalnie wielkim: nie posiada jednak wielko fabrycznego przemysłu.

Rozwój tego przemysłu, a więc bezpośrednio zależna od niego rola, jaką tak pod względem ekonomicznym jak i politycznym, wypadnie krajowi Polsce w międzynarodowym stosunkach — wszystko to potrzeba górnosłaskiego węgla.

Jeżeli Polska nie otrzyma Górnego Śląska to wyrzuci się będzie masła swych wielkopanstwowych planów, nie będzie mogła spełnić misji równowagi pokoju w Europie, jaką jej naruciły dzieje, nie będzie mogła być tym tradycyjnym marem granicznym, dzielącym wręgle cywilizację świata półgł. Rosję i Niemcy.

Przemysł nasz jest właściwie dopiero w stadium zapoczątkowania, a jednak już nie mamy dla niego odpowiedniej ilości węgla.

Dla poparcia tego twierdzenia przytoczymy nieliczne garstki cyfr, które scharakteryzują istotny stan obecnej sytuacji polskiego przemysłu, a więc:

W lutym r. b. zapotrzebowanie węgla przez wojskowość, kolejnictwo i przemysł wynosiło 1.570.868 ton, wówczas, gdy Zagłębie Dąbrowskie wraz z Zagłębiem Krakowskim zdołało dostarczyć zaledwie 450 tys. ton, co stanowi 32,8 proc. potrzebnej ilości.

Oczywiście musiało to mieć dla naszego przemysłu bardzo opłakane następstwa, gdyż zamiast żądanych dla niego 412.088 ton węgla, udzielono tylko 108.420 ton, co wynosi 26,3 proc.

Dla potrzeb prywatnych w lutym b. r. żądano 450.000 ton, a zaledwie dostarczono 66.000.

Wynuwamy z powyższego zestawienia cyfr wniosek, że produkcja węgla w Zagłębiach Krakowskim i Dąbrowskim łącznie, wynosząca około 500.000 ton miesięcznie, nie zaspokoi najniezbędniejszych potrzeb Polski.

Trudno pomyśleć o przyszłości państwa polskiego, jeżeli nie będzie ono posiadać węglowych bogactw Górnego Śląska.

Badania geologiczne wykazały, że górnosłaskie pokłady węglowe wynoszą 80.250 hektarów. Nie cały ten jednak obszar, a zaledwie drobna jego część, wyrażająca się przestrzenią 8.000 hektarów, podlega eksploatacji.

Bogactwo węgla na Górnym Śląsku, obliczone na 58 miliardów ton, czyli 290 miliardów centnarów metrycznych, opierając się na sporszczeniach, osiągniętych przy próbnym wierceniu aż do 1000 metrów głębokości.

Przemysł węglowy koncentruje się na t. zw. pogórzu gliwicko-myślowickim, które biorąc swój początek w Gliwicach, ciągnie się w kierunku zachodnim — wschodnim przez Zabrze, Królewską Hute, Łowrów Mały, Rozdół aż do granicy b. Kongresówki.

Produkacja tego węglowego obszaru wynosi około 40-ta milionów ton węgla rocznie.

Tylko wówczas, gdy Śląsk Górny zostanie przyłączony do Polski, tylko wówczas będzie się Polska ekonomicznie mogła wznieść na siłach.

Już podczas konferencji Westfalskiej, Anglia i Włochy szły w kierunku poczynienia pewnych ustępstw na rzecz Niemców. Dato się to szczególnie odczuć w kwestii Górnego Śląska. Opinia państwa sprzymierzonego została zahyponowana na elegiami i skargami Niemiec na to, że nie będą mogły być bogactw Górnego Śląska wypełnić zobowiązań traktatu.

Argument ten nie wytrzymuje zresztą najmniejszej nawet krytyki, gdyż węgiel z Górnego Śląska jest dla niemieckiego przemysłu zupełnie niezbędny i dzieło całkowicie na eksport. Produkacja węgla westfalskiego, dolno-słaskiego, brańskiego, którym dysponują w bardzo znacznej ilości, całkowicie wystarczy na pokrycie potrzeb przemysłowych i opałowych. Istnieją dokładne dane statystyczne i cyfry, które obalają te zarzuty.

Jeżeli zaś przyjmemy pod uwagę fakt, że przemysł niemiecki nawet w

drobnej części podczas minionej wojny nie został zniszczony, czego dowodem jest, że w stosunkowo bardzo krótkim okresie czasu został całkowicie zdemilitaryzowany i w stanie dla pokojowej produkcji — to eksport górnosłaskiego węgla wzmógłby na tyle siły ekonomiczne Niemiec, że z dniem każdym wzrastająca potęga tego państwa może stać się przyczyną nowej wojny, jaką nieomieszkałyby, jako pewnego rodzaju rewanż wypowiedzieć zwyciężone Niemcy zwycięskiej Koalicji.

Wytwórczość niemieckiego przemysłu jest na tyle wydajna, tyle jeszcze bogactw posiadała Niemcy, że dokładne wypełnienie wytycznych z Traktatu Westfalskiego zobowiązań nie będzie dla nich trudnością. Trzeba tylko nich zachować zdecydowaną i nieugiętą postawę, która by nawet na chwilę nie pozwoliła przypuszczać, że strona zwycięzcy skłonny jest do ustępstw i kompromisów.

Uchwała Rady Ambasadorów, wyznaczająca końcówkę dni stycznia 1921 r. jako ostateczny termin, w którym ma się odbyć plebiscyt, zaważyła się przychylnie nieprzychylna dla Polski opinia niektórych członków Rady w kierunku słabszego i sprawidliwego rozwiązania sprawy górnosłaskiej.

Wszystko wskazywało na to, że stosunek państw sprzymierzonych do Polski, wyrażający się ich liczbą Francji, która już niejednokrotnie dała nam dowody szczerzej zychyli i sympatii, ależ zaszłości zmianie. Przypaszczaliśmy, że Rada Ambasadorów, przyspieszając termin górnosłaskiego plebiscytu, zaczęła się do innych sprawidliwych dała Polski odnieść również przychylnie. Mamy tu na myśli sprzec t. zw. "emigrantów" t. j. osób, które, nie będąc niezmierzonymi z kierunkiem plebiscytowym, miałyby przyjmować udział w głosowaniu.

Jeszcze dnia 21 września r. b. delegacja polska złożyła konferencji ambasadorów obszerną notę, podpisaną przez posła i delegata Marczyńskiego, w której wyłożyła jej sprawę emigrantów. Nota wykazała, że doch traktatu Westfalskiego, aby emigranci ze Śląska Górnego, uczestniczyć tylko przyzwołkom to arcydzieło, a prawie zawsze z tym krajem nie związani, byli udział w plebiscycie. Prawda, że art. 4 sekcja do art. 88 traktatu Westfalskiego mówi, iż osoby, na Śląsku Górnym urodzone, wezmą udział w plebiscycie, ale może to dotyczyć tych osób, które są zarazem mieszkańcami tego kraju, jak to wyraźnie stwierdza sam art. 88, oraz art. 91 traktatu, który przewiduje, że tylko ci obywatele niemiecy, którzy są stałymi mieszkańcami Śląska Górnego, "nabędą z samego prawa obywatelstwo polskie na terytoriach uznanych ostatecznie za część Polski."

Nota delegacji polskiej kochała się jak następuje: "Jeśli wziąć pod uwagę, że wogóle 804.218 mieszkańców z ludności miejscowej weźmie udział w głosowaniu i że według statystyk urzędowych jest 350.000 emigrantów, to łatwo sobie zadać sprawę z metod, jakimi się posługiwano dla sfalszowania plebiscytu górnosłaskiego. Głos mieszkańców byłby przydzielony udziałem rzeczywistych emigrantów, którzy w rzeczywistości będą tylko płatnymi agentami, biorącymi bezprawnie udział w plebiscycie. A ponieważ administracja miejscowa znajduje się faktycznie w rękach agentów niemieckich, wszelka skuteczna kontrola, popelnionych nadzaty poza terytorium plebiscytowem, jest praktycznie niemożliwa."

Procedura plebiscytów na Śląsku i w Praszach wschodnich (gdzie wszyscy emigranci bez różnicy mieli prawo głosu), jest raczej zach-

cającym przykładem dla dokonania zmian, niż obowiązujący precedens. Wobec tego jest rzeczą niezbędną sformułować interpretację następującą: W myśl art. 88 prawa do głosu jest zarezerwowane dla mieszkanców, przyczem osoby, zrządzone na terytorjum plebiscytowym również mają prawo do głosu pod warunkiem, że zamieszkują już terytorjum przez dany przeciąg czasu, przeciąg ów nie będzie się różnił od tego przeciąga czasu, na zasądzie którego prawo głosu będzie przyznane emigrantom. Wyjątek zostanie tylko uczyniony dla przestępców politycznych, którzy będą się cieszyć prawem głosu nawet wówczas, gdy nie zamieszkują obecnie terytorjum plebiscytowe.

Do noty powyższej dołączono 15 aneksów. Są to dokumenty stwierdzające, jak Niemcy przy pomocy emigrantów sfalszowali plebiscyt słowacki i pruski, oraz jak się zyskują do sfalszowania plebiscytu słaskiego.

Mimo w tak wyraźnej formie przedstawionych systemów walk plebiscytowej, jakie stworzyli Niemcy na Warmii i Mazurach, odbyła w Londynie konferencja trzech premierów zakończona się zwycięstwem entosów angielskich.

Mimo zdecydowanej opozycji Leydessa, Lloyd George przeprowadził wszystko, czego chciał: zarówno w kwestji plebiscytu na Śląsku, jako też i we wszystkich innych kwestiach, które były przedmiotem londyńskiej konferencji.

Rzeczaltem narad jest nota, jaką prawie jednocześnie przesłano rządowi polskiemu i niemieckiemu. Nota ta podpisała przez Lloyd George'a, wystosowana zaś w imieniu trzech mocarstw koalicyjnych. W nocie tej między innymi powiedziano:

Rządy brytyjski, francuski i włoski rozważały możliwość, że ścisłe i literalne interpretowanie i wykonanie postanowień § 88 aneksu czwartego traktatu wersalskiego może odbyć się mający na Śląsku plebiscyt straszyć, lub zgola aniozować. Powołany paragraf postanawia: „Każdy ma głosować w gminie, w której mieszka, jeżeli zaś na obszarze plebiscytu nie mieszka, w takim razie głosuje w gminie, w której się urodził”.

Rządy sprzymierzone aważają za swój obowiązek zapobiec niebezpieczeństwu zabarzeń przy głosowaniu, postanowili jednogłośnie zaproponować rządowi polskiemu i niemieckiemu, aby, nie zmieniając

w niczem treści traktatu wersalskiego, głosowanie niezamieszkających na obszarze plebiscytowym, ale na nim urodzonych, odbyło się w jakichś miejscach poza tym obszarem. Dla ustalenia ostatecznego wyniku plebiscytu głosy oddane przez urodzonych, ale nie mieszkających na Śląsku osoby, byłyby rozdzielone między gminy, w których się te osoby urodziły i oddane do głosów, oddanych w tych gminach.

Rządy sprzymierzone proponują zatem: Wszyskie na Śląsku niezamieszkające, ale z tytułu swego urodzenia uprawnione do udziału w plebiscycie osoby zgromadzić w jednej, lub kilku miejscowościach, w obszarze obecnie przez wojsko sprzymierzone obsadzanych, np. w Kolonii i wykonać tutaj swoje prawo głosu pod nadzorem saskimi górnosląskiej komisji plebiscytowej, która przez rządy sprzymierzone będzie w tym celu mianowana.

W nocie wywodzi się dalej, że sprzymierzeni uczynią tę propozycję dlatego, że w obszarze okupowanym znajduje się dość wojska, aby zabezpieczyć spokojny przebieg głosowania, i że w razie przyjęcia tego wniosku, komisja plebiscytowa na Górnym Śląsku będzie miała obowiązek oznaczyć, czy głosowanie, niezamieszkających na Śląsku osób ma się odbyć w tym samym dniu, co głosowanie na Śląsku, czy też ma być wyznaczony więcej niż jeden dzień na oddanie tych głosów. W każdym razie — zastrzeżona nota — ostateczny wynik głosowania nie może być znany ani tem mniej ogłoszony, zanim głosy niezamieszkających nie będą rozdzielone według ich gmin urodzenia i dodane do tamtejszych głosów.

W chwili, gdy przytoczona przez nas nota została oficjalnie rządowi polskiemu doręczona, wszelkie nadzieje pokładane na to, że prezydent rządu francuskiego zdoła nakłonić rząd angielski do wypowiedzenia się w myśl słasnych i sprawiedliwych postulatów Polski — okazały się zwykłym tylko złudzeniem. Lloyd George jeszcze i tym razem odniósł zwycięstwo na całej linii.

Najcięższe jednak obciążenie wywołać musi propozycja angielska, aby „emigranci” mieli głosować poza plebiscytowym obszarem np. w Kolonii. Nie wiadomo dotychczas, jeszcze, jaką jest liczba Niemców urodzonych na Górnym Śląsku, a zamieszkających w Niemczech. Niemcy podają ją na 230—300 tysięcy osób. Jeśli nawet przy samem głosowaniu

na plebiscytowym terenie kontrola tych „emigrantów” będzie bardzo trudniona, to wówczas, gdyby to głosowanie odbywało się poza tym obszarem, kontrola taka byłaby wręcz niemożliwą i go przeprowadzenia. Prztem „bliskość etnograficznie niemieckich terenów amozliwili Niemcom dopuszczanie podczas plebiscytu jeszcze większych fałszerstw i nadazę.

Najcharakterystyczniejszy jest ten aspekt noty, w którym państwa sprzymierzone proponują, aby głosy „emigrantów” przed ogłoszeniem wyników głosowania były rozdzielone i zaliczone do oddanych głosów po gminach ich urodzenia.

W ten sposób Ententa asawa atak, jakim rząd polski mógł operować, chce wykazać istotną liczbę zamieszkających na Śląsku ludności, jaka opowiada się za przynależnością do Polski.

J. St.

Życia gospodarczego.

Zarząd dobrami Państwowymi.

Zarządona została likwidacja Głównego Zarządu oraz Zarządów Okręgowych Dóbr Państwowych poczem instytucje te ulegną zniesieniu, a sprawowanie bezpośrodkowo zarządu wszelkimi rolnymi majątkami Państwowymi także dobrami, pozostałymi pod zarządem Państwowym, z wyłączeniem lasów Państwowych, lub pozostających pod zarządem Państwowym, przekazane zostanie w pierwszą instancję referentom rolnym przy starostwach, zaś w drugiej — departamentowi rolnictwa i weterynarii przy właściwych województwach. Naczelnik nadzór oraz sprawy notary usadnienie pozostają nadal w rękach Min. Rol. i Dóbr Państwowych.

Zarząd lasami Państwowymi.

Do zarządzenia lasami Państwowymi także lasami prywatnymi, pozostającymi pod zarządem Państwowym, ustanowione zostają cztery zarządy Okręgowe Lasów Państwowych: w Warszawie, Radomiu, Siedlcach i Lwowie. Teren Województwa Białostockiego wchodzi całkowicie w obręb lasnego Okręgu Siedleckiego. Naczelnik kierownictwa w zakresie leśnictwa spoczywa nadal w rękach Min. Rol. i Dóbr Państwowych, które sprawuje również funkcje za

pośrednictwem Departamentu Leśnictwa. Do zakresu działania Zarządu Okręgowego należy między innymi zawieranie umów sprzedażnych i dzierżawnych, nie wyłączając zakładów przemysłowych oraz połowów i rybołówstwa, w obrębie lasów Państwowych.

Sprzedaż, oraz spożycie mięsa i nabiału.

Na czas trwania trudności aprobowacyjnych, Min. Aprobowacji aprobowany został do stosowania na całym obszarze państwa w razie potrzeby ograniczeń sprzedaży mięsa spożywa mięsa i nabiału, o w tym ustanawiania dla wszelkich gastronomicznych zakładów publicznych ze spożyciem na miejscu dla beczmniejszych i becznabiatoowych.

Zagospodarowanie odlogów.

Skasowany został Urząd Zagospodarowania odlogów, zaś czynności jego, dotyczące przyznawania kredytów na zagospodarowanie odlogów grantowych przeznaczonego wydziałowi pomocy rolni Min. Rol. i Dóbr Państwowych, a odnośnie rozporządzeń w przedmiocie dzierżawy przynasowych — Wydziałowi wytwórczości roślinnej tegoż Ministerstwa.

Naczelnik.

Pan Naczelnik siedział w swym gabinecie chmurny — zamyślony... Należało wydać zarządzenie nowe i kole i 1248. Chodziło mu przede wszystkim o to, jakie ma być zarządzenie, a dalej, gdzie je rozciągnąć. Co do treści zarządzenia — rzecz była niełatwa.

Zdawało się że wszystko już zostało ujęte w korby zarządzeń.

Mieszkaniec, podległego pana naczelnikowi rejonie, był w swoich prawach zupełnie ograniczony — a zatem nie mógł wydawać więcej polewiza, niż to pan naczelnik uważał, nie mógł pć więcej wody, niż to pan naczelnik pozwolił, nie mógł chodzić po pewnej godzinie wieczorem, bo by go wszadono do aia itd.

Pan Naczelnik myślał... Narazicie myśl świętą, zbawczą przyszła ma do głowy?

W przeciągu szereg miesięcy zabronić handu... i gitymi.

W celu rejestracji i sekwestru zapasa igieł wydane ma być zarządzenie nadzwyczajne: „Nikt nie ma prawa mieć w swem posiadaniu więcej niż 3 igły pod grzą kory

2 tygodnia.

Górny Śląsk i Wilno. Jeszcze o nastrojach pokojowych. Kto wzmnieć drożyznę? Co Pstrąg powiada?

Nasj małkotenci a waluta.

Dwa plebiscyty, jak dwa głosne. Ojciec nasze naszych serdecznych braci, którzy modlą się o rychłe połączenie z Macierzą. Oto Górny Śląsk i Wilno w przedmianu głosowania. Ciężka ta zniszczenia rozpocznie się, ciężka i zacięta.

Na Górnym Śląsku wróg stary i wyrefinowany, chce rzucić na szalę setki tysięcy górnośląskich emigrantów, których dziś nie z ziemią tą nie łączy, w Wilnie zaś przeciwstawia się plebiscytowi Waldemaras Kowicki i ostatnio: Sowdziej. Wszedłabyśka Sowdziej szaka z precyzją ofenta semickiego, najmniejszych diler w zakonitkach politycznych, ażeby wleźć w nie i ryć podziemnie jak krety.

Bo oto rokowania ryzyko dobiegają końca. Ażeby zadokamentować nastroje pokojowe, wtóracją się bolszewicy w rzeczy, obchodzące jedynie Polskę i Litwę Kowicką. Sta-

wają beczelnie żądania, ażeby dowództwo armji wpływało na niezależną prasę polską, która ich rzekomo atakuje. I dla ostatecznego, konkretnego zadokumentowania nastroja gromadzą wojska na granicy polskiej. Jest to prawdziwy wczel gorący, który może szeregować rozetnie nasz delegat p. Dąbski, albo trzeba będzie mierz wyciągnąć z pochwy na rachunek bolszewików, gdyż Polska wojny nie chce dalej prowadzić i asposobiona jest pokojem jaknajszerszym.

Onegdaj ogłoszono arzędowo, że listy należy od 15 grudnia opłacać w trój-sob. W stosunku tym została podwyższona opłata za przesyłki, depesze i t. d. Co z tego wynika? To przedewszystkiem, że Rządowi udało się drakowanie pańskich tylko od 3 marca wzyły poczasz. Co za kolosalna oszczędność. Moneta obiegowa jednodu i trzechmarkowa będzie zbytowa wobec gwałtownego wzrostu cen. Jest rzeczą bowiem stwierdzoną, że dziś już „miedzianki” i „czelaziki” wyszły z obiegu, że za gazety płaćmy 3 mk., za tramwaj w najblizszej przyszłości tyle samo i tak ze wszystkimi. Jesteśmy na ziej drogę. Dochodzimy do absurda. I tak,

dzisiaj minister skarba otwarcie powiada, że jeśli by ktoś zechciał wleźć koleje w arendę, chętnieby je oddał. Jutro może to samo powiedzieć minister aprobowacji, a pojutrze inni ministrowie.

Nieodstępny towarzyszą Pstrąg, po szerokiej dyskusji, jaką przeprowadziliśmy w powyższej materji oświadczył mi dosłownie swoje zapętrywania.

— Mój stary — cedził, pykając łajczek — nie jestem ja żadnym finansistą, więc nie powiem, czy wprowadzenie centrali dewiz ma pewną rację, czy monopole są potrzebne ci cetera, to wam tylko, że wspólne prawa społeczeństwa z rządem jest potrzebnia. Ale co, kiedy wolny obywatel zadowolony, że obcy tyran już go nie dasi, zaczyna dasić własne państwo i mnożą się kohorty ludzi paskających, wyrabiają, jak paskawy, ssące krew Macierzy, ty sięce darmozjadów. Dączęsa Polska się broni łagodnymi środkami, musi jednak przyjsć do tego, jeśli się nie zmieni, że wyciągnie bat na widok publiczny, którym przypomni orgię zaboborów, a może to nas na chwile otrzeźwi.

Staletnia niewola tyle nam upodlenia w krew wsaczyła, że nie je-

steśmy skłonni apojąc się widokiem dźwigającej się z apadką olbrzymiej Rzeczpospolitej. Co z radem się tworzy i z wysiłkiem arwało, na to nie zwracamy zbyt wielkiej uwagi. Przeciwnie zaś przy każdej sposobności akcentujemy dobrą gospodarkę trzech byłych naszych zaboborów. Na to jest tylko jedno lekarstwo. Wszysze małkotenci polacy winni czempredzej schronić się pod skrzydła tego byłego zaboboru, którego s:bie opodobał. Słysz: się coraz częściej zdanie: „ach, panie święty, gdyby tak był w Londynie, lub w Chicago i trochę popracować, przyniozłoby się nieco dolarów, lub szterlingów i zostalby czek miljonem”. To prawda, że nasza waluta z zawrotną szybkością spada, ale wyrzyszyjcie nam na głowę, a musi się podnieść. I poora: ujmy „troche”, zapętyjmy się jednak, jak to „troche” zagranicą wygląda, chociażby nawet w Bolzewii. A jeśli ktoś już wamtem chce zostać milionerem, niech sobie kapi „Milionówkę”.

Aleksander L. Szuro.

Kronika.

Rada Miejska.

3 miesięcznego wzięcia lub 10.000 mk. pol. przywy. Naczelnik zabrał rękę z zadowoleniem i zadowolonym krokiem mierzycie głębi. Groźne dla podległych, natomiast zawsze oświeceniście i blagie słuchanie oblicze p. Naczelnika. W ten sposób przeforsowany, dziś zwłazi: wola łaskawości niezwykła. W ten na twarzy jego odbiło się jakies zakłopotanie. Podszedł do biurka i nacisnął guzik od dzwonka.

Niecham wszedł p. referent kłaniając się nisko... o, bo pan naczelnik był bardzo srogim i wymagającym.

„Proszę pana, trzeba kazać wydrukować to rozporządzenie” rzekł naczelnik podając referentowi tekst, żeby jutro już było rozpisane na mieście, a pojutrze w całym okręgu.

Referent miał zafrasowaną minę. „No na cóż pan jeszcze czeka?” „Proszę pana Naczelnika” nie mamy gdzie rozpiąć tego rozporządzenia.

„Jako nie mamy?” „A tak, wszystkie rogi są już wyklejone—ostatnie ogłoszenie było rozpisane na wysokości drugiego piętra. Już i tak lojalni wobec zarządów władz mieszkanicy, odczytywali masi ogłoszenia rządowe przy pomocy drabinki. Byli, p. Naczelnika wypadki obrażeń cielskich.

„Hm... to niedobrze, że nie ma już miejsca

Wiem pakanie do drzwi — wsuwa się do salonika jakaś postać — błada, wymalczowana, ledwie trzymająca się na nogach — ubranie całe polatane, błyszczące, twarz obrosnięta, oczy podniecone.

„Moje asanowanie pana naczelnika?”

„Hm... dzień dobry pana redaktorowi — o co pana chodzi?”

„Panie naczelnika, gazeta ma bankructwo, konta wzrastają, podtrzymujemy trochę pismo, przecież to prawa idowa — może jest także ogłoszenie?”

„Niema nie—prześć, gaiby coś było—kieranek prędkiego pisma jest niewnie zyt radykalny, a bolszewików popierać ni myślę”.

„Ale, przecież kieranek pisma nie jest nawet socjalistyczny—jest tylko demokratyczny w zapiecinie... odpowiadała warunkom obecnym”

„Niech mi pan nie opowiada bajek, wszyscy jesteście bolszewikami a jedynym porządnym pismem jest gazeta codzienna „Dwa tenigi”. A wy ze swymi bolszewickimi tendencjami ni demoralizujecie naród—skonczycie—zegnaj pana”

„Do widzenia” wyksztusił redaktor i wyszedł.

„Też pretensja—cheq zebym jakas prasę popierał...”

„Wszyscy mi oni są już kotkiem” w gardle, wypalił z oburzeniem.

Otóż, panie referencie hm... więc jak to było?

„Gdzie pan naczelnik kaze rozpisć to rozporządzenie?”

Hm—to trudna sprawa... A czy okna są wolne?

Wolne, odrzekł acieszony referent.

Rozpisć to rozporządzenie na wszystkich portierowych oknach, tylko, żeby rano to było załatwione”.

„Stacham panie naczelnika rzekł referent i wyszedł się pomachać z go biacta”.

Pan Naczelnik chodząc dalej po pokoju i zacierając rękę z zadowoleniem.

„Ile w tem jest brjki i czy mogło to mieć miejsce w Białymstoku — niech osądzą czytelnicy.

Argus.

Prenumerujcie!
„Dziennik Białostocki!”

Ograbienie fabrykanta.

(1) We wtorek 21 b. m. a godz. 5 i pół wiece, do mieszkania właściciela garbarni Jakóba Marcjina (ul. Żelazna Nr 19) przybyło kilkunastu ludzi w ubraniach wojskowych, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne. Przybyście zażądali pieniędzy. Fabrykant zaproponował im 5000 marek. Nie zadowolili się zwolierowaną im sumą, bandyci zażądali klaczy, od kasy i szaf. Następnie związali wszystkich obecnych i ustawili ich twarzami do ścian, grożąc śmiercią za objęcie się poze siebie. Spłodrowiwszy całe mieszkanie, zabrali 50.000 mk. gotówka, 200 skór wyprawionych wartości 180.000 mk., futra, polta zimowej i inną garderobę damską i męską.

Gospodarka rabasów trwała około 1 i pół godziny. Gdy następnie adeli się do garbarni, chcąc spłodrowić i ją, właściciel zdążył wyrwać się niepostrzeżenie i powiadomił policję. Policja jednak nie już nie zastała na miejscu wypadku. Straty swe oblicza Marcjan na sumę 300.000 mk.

Jako podejrzanych w napadzie aresztowano dotychczas sześć osób. Dochodzenie wraz z aresztowanymi przekazano żandarmerji W. P. do dalszego śledstwa.

Kradzieże.

4) Mieszkańcowi wsi Zawyki—Bolesławowi Komęda skradziono ze stajni dwa konie wartości 100.000 mk.

5) Mieszkańcowi wsi Rasty Aleksandrowi Sidziewskiemu skradziono klacz wartości 18 tys. mar.

Wybory do Rady Miejskiej m. Ciechanowca.

Ciechanowiec, położony nad Nerccem w pow. Białskim, nie posiada do tej pory Rady Miejskiej, a rządy tam sprawuje tymczasowy Komitet—specjalna po okupacji niemieckiej.

Wybory radnych były już dwukrotnie wyznaczone, lecz skłócone w d. 14 grudnia r. ob. zostały anie ważne wskutek wniesienia skarg z powodu achiyleń zastawowych, powtórne zaś wybory, wyznaczone na d. 18 lipca r. b., nie odbyły się z powodu inwazji bolszewickiej.

Obecnie wyznaczony został nowy termin wyborów. Okres wyborczy trwać będzie od d. 29 p. m. do dnia głosowania przypadającego na d. 30 stycznia r. p.

Przewodząc Głównego Komitetu Wyborczego będzie sędzią pokoju 7-go okręgu pow. Białskiego w Siemiatyczach, Wrześniak.

Miasto Ciechanowiec posiada obecnie ogółem 4280 mieszkańców, a w tym katolików, 1976, prawosławnych 34, ewangelików 52 i izraelitów 2158, przeto winno wybrać 72 radnych i 6 zastępców.

Obowiązkiem każdego dobrego polaka, zamieszkałego w Ciechanowcu,—dopilnować swych praw wyborczych i stanąć do głosowania celem przeprowadzenia polskiej listy kandydatów na radnych.

OFIARY

Na gwiazdkę dla żołnierza polskiego.

Kółko szkolne szkoły Nr 5—mk. 70.
Stanisław Olszewski mk. 200.
Stanisław Traskowski 15 mk.

Na żołnierza polskiego.

Pracownicy fabryki Salmana mk. 620.

(k) Środowe posiedzenie Rady Miejskiej nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Stawili się na posiedzenie zaledwie 15 radnych, reszta nie aważała za potrzebne nawet powiadomienie o niemożności przybycia na posiedzenie.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na środę 29 grudnia r. b. Prócz spraw budżetowych porządek dzienny obejmuje szereg innych bardzo ważnych i pilnych.

Bwidencja stanu piśmiennictwa bieżącego.

W celu wydania drukiem w „Encyklopedji Współczesnej literatury polskiej” wykaza ewidencyjnego o stanie piśmiennictwa bieżącego, Ministerstwo Kultury i Sztuki, zwraca się z prośbą do wszystkich poetów, powieściopisarzy, dramaturgów, krytyków literackich i publicystów, by do dnia 1 stycznia 1921 r. nadesłali pod adresem pomienionego Ministerstwa (Warszawa, Ordynacka 15) następujące szczegóły, dotyczące ich osoby: nazwisko i imię, jakiego używał pseudonima, data urodzenia, staż i oraz odróżnienia i inne, ogłoszone oddzielnie drukiem dzieła oryginalne (z wyjątkiem tłumaczeń) i miesięczne wydania), przekłady z obcych literatur, twórcy dramatyczne (na które scenie i kiedy wystawiane), drukowane w czasopiśmiech twórcy (kiedy i gdzie).

Z Koła Polek.

Zarząd Koła Polek składa serdeczne podziękowanie Stowarzyszenia Spożywców za 2000 mk., złożone na gwiazdkę dla żołnierza, jak również p. Głosnowicz za 200 mk. i p. Brzostowski za 300 mk.

Z paszki i z Zarządu rozdziła drzewo 198 mk. 20 f.

Z listy Nr 1—2043 mk.
Z listy Nr 7, 8, 9 i 10—22875 mk.
P. Ginterowa—20 f. kielbasy.

Jasełka.

Ochronka Towarzystwa Dobroczynności urządziła w tym roku przedstawienia „Jasełki”

Przedstawienia zaczęły się od 1 dnia świąt o godz. 5 popołudnia.

Kooperatywa urzędnicza.

W niedzielę 19 b. m. w sali Sądu Okręgowego odbyło się zebranie nadzwyczajne udziałowców kooperatywy urzędniczej. Zebranie to zwołane w drugim terminie wyznaczone zostało na godz. 4 pp., rozpoczęło się jednak zaledwie o godz. 5-cj w obecności 52 udziałowców (w czasie zebrania przybyło jeszcze 19 osób).

Zaganił zebranie przez Zarządu kooperatywy dr. Kałaski, stwierdzając, że mimo małej liczby obecnych, zebranie, jako zwołane w drugim terminie, jest prawomocne do rozstrzygnięcia wszystkich spraw, dotyczących kooperatywy.

Do prowadzenia obrad zaproszono p. Kosińskiego, na sekretarza p. St. Stokowskiego, na asystenta p. R. Makowskiego.

Sprawozdanie z działalności kooperatywy zreferował dr. Kałaski. Udziałowców liczy kooperatywa 1400, którzy wniesli kapitału udziałowego 172000 mk., od 1 stycznia do 18 listopada r. b. kooperatywa zakupiła towarów za 5 i pół miliona marek; towary te były sprzedane z zyskiem wynoszącym Mk. 425.518.36. Z powodu inwazji bolszewickiej kooperatywa poniosła około 70 tysięcy marek straty. Straty te nie były wyższe dzięki należytej opiece, jaką razłożył nad kooperatywą p. Przewalski. Poradził w swoim sprawo-

zdaniu p. Kałaski również zarządy kooperatywy i wyznali bezpodmiotowość zarządów znanych Zarządów.

Na wysłuchaniu spraw adania przesta kooperatywy jeden z obecnych udziałowców—p. Wawryk zażądał, dlaczego deputat dodatkowy był tak drogi.

Dr. Kałaski zażyczył, że na podrożeń deputata dodatkowego wpłynęły znaczne bardzo wydatki Komisji Zoopatrywania Pracowników Państwowych w Białymstoku, kooperatywa zaś pobrała niccałe 4 proe. Prócz tego duże pochłonęły koszty bankowe.

Wyjaśnienie d-ra Kałaskiego wywołało gorącą dyskusję, w której zabrali głos pp. Wojciechowski z żoną, Darda, Ogiejni, Radziński, Przewalski, Nowicki i Makowski.

Pod adresem Komisji Zoopatrywania i jej gospodarki wypowiedziało sporo zarządów. Wobec tego jednak, że sprawa sprawa ta nie podlega kompetencji zebrania udziałowców kooperatywy, wyrażono życzenie, by delegaci wszystkich urzędów zajęli się tą sprawą i wyznali ją na najbliższe zebranie delegatów.

Na wystąpienia protokółu Komisji Rewizyjnej i wyznali d-ra Kałaskiego w sprawie braku księgi towarowej i asterka w księdze udziałowców, nad serwowaniem Zarządu i Komisji Rewizyjnej wyznali się dyskusja, wynikiem której było zatwierdzenie obydwóch sprawozdań.

Sprawę zmiany § 13 statutu, który określa wysokość udziału wpisowego, zreferował dr. Kałaski, proponując w imieniu Zarządu podniesienie udziału do 400 mk., wpisowego zaś dla nowych udziałowców do 10 mk.

Komisja Rewizyjna również wystąpiła z projektem podwyższenia udziału do Mk. 300

Grupa pracowników Izby Skarbowej zaproponowała podnieść udział do mk. 500.

Konieczność podwyższenia udziału uznano jednogłośnie; znaczną zaś większość (68 za 3 przeciwko) uchwalono oznaczyć wysokość udziału na Mk. 300. Do dnia 15-go stycznia 1921 roku wszyscy udziałowcy winni dopełnić udział do 300 mk., poezem otrzymają legitymację, bez których nie będą wydawane towary przeznaczone dla udziałowców.

Propozycja zmiany § 13 w senale powiększenia odpowiedzialności udziałowców do dwukrotnie wysokości udziału, odrzucono.

Jednogłośnie przyjęto wniosek wyrażenia podziękowania p. Wojciechowskiemu za zajęcie się tym sprawą aposzedzenia urzędników państwowych oraz zyciliwe niezmiernie traktowanie kooperatywy urzędniczej.

Wyrażono także podziękowanie p. Przewalskiemu za opiekowanie się kooperatywą urzędniczą w ciężkich czasach inwazji bolszewickiej w Białymstoku.

Rozpatrzone w końcu i zatwierdzone cały szereg wniosków przedstawionych przez pracowników Izby Skarbowej

O opiece.

Zgłosił się do Redakcji naszej 14-letni chłopiec imieniem Sadowicz Józef, głachoniemy, który przez soltysa wsi Białostockiej skierowany był powierzenia do wydziału Opieki Społecznej w Białymstoku. Chłopiec ten matkę ma chorą. I sam już dotąd z łaski mieszkańców wsi Białostockiej

Mały nadzieję, że wydział Opieki Społecznej zaopiekuje się odpowiednio nieszczęśliwym chłopcem.

Kino
APOLLO

Imponujący całemu światu—pięćdziesiąty genialny film namietności i grzechów ludzkich

ALKOHOL

Kolosalny sensacyjno-cyrkowy dramat w o cząściach inscenizowany przez genialnego reżysera

Alfreda Lindta.

Idea utworu „Dr. Paskal” Emila Zoli

Masowe sceny karnawałowe!

Wykonanie obrazu trwało rok czasu i pochłonęło przeszło 5,000,000 lirów.

Olaniewający przepych wystawy!

Sklep Galanteryjny

W. Mioduszeński

ZASYLA SWOIM KLIENTOM
WESOŁYCH ŚWIAT.

585

Chreś. Stow. „Zjednoczenie”

niniejszym zawiadamia p.p. członków, że z powodu obliczenia
towarów sklepy „Zjednoczenia” BĘDĄ ZAMKNIĘTE OD DNIA
913 1 DO 6 STYCZNIA WŁĄCZNIE.

Citronerwina-Kuryckiego

najnowszy środek przeciwko BÓŁOM GŁOWY, oraz NER-
WOWYM (zębów, uszu, oczu i t. d.)

działa szybko, radykalnie i nieszkodliwie.

Nabyć można u wynalazcy aptekarza J. KURYCKIEGO (Sienkiewicza 34)
oraz w większych aptekach i we wszystkich składach aptecznych.Ropę naftową, Olej gazowy, Oliwę do motorów, Odpadki
bawełniane, Szmaty do czyszczenia maszyn oraz Filce od 5” —
15” grubości poleca ze składu

Dom Handlowy „ANGLOPOL” Warszawa, Treńska 13

TEL. 118-81.

586

Oleinę 96% Mydło Foliuszowe 38—40%
GUMY DO TOWARÓW

sprzedaje M. P. FISZER, ŁÓDŹ

Łódź, — (ul. Żelazna 44 22,
Piotrkowska 112)

582

ZADAĆ WSZĘDZIE!

NIEBYWAŁA

PRAKTYCZNA NOWOŚĆ!

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ PIENIĘDZY!

Ze względu na szaloną drożyznę szkła, artykułów chemicznych itp. polecamy
praktyczny dla każdego wynalazek, dający
90% oszczędności: atrament w pastylkach,
we wszystkich kolorach. Z jednej pastylki otrzymuje się kalamazr dobrego
atramentu. Sprzedaż wyłącznie hurtowa:

W DOMU HANDLOWYM

Józef Nitecki

Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 244-16.

Reprezentantem i kooperatorem rabat.

907

ZADAĆ WSZĘDZIE!

TYTOŃ SUROWY

Staly skład tranzytowy wszelkich zagranicznych tytoni surowych
do fabrykacji cygar, papierosów i tytoni.

FILJA W POZNANIU I EYDTKUHNEN

Import Tytoni

Heineberg, Meyer & Cie.

Gdańsk, Ankerschmidgasse 14.

Adr. telegr.: Tabacos.

Telefon 815

ZARZĄD KLUBU B. O. S. O.

Zawiadamia Sz. członków z ich rodzinami, iż dnia 31 grudnia r. b.
urządza w salach klubu

SPOTKANIE NOWEGO ROKU

Przygrywać będzie kwartet smyczkowy.

Wobec ograniczenia ilości stolików, aprasza się o przedwczesne za-
mówienie lokowych w kancelarii klubu B. O. S. O. (Lipowa 52) codzien-
nie od dnia 26 bm. od godz. 12 do 2 popoł.

W sobotę 1-go Stycznia 1921 roku B. O. S. O. urządza

BAL MASKOWY

od godz. 10 wiecz. Wcześnie 100 mk. goście wchodzi tylko na rekomen-
dację członków klubu. Bilety w kancelarii klubu. 909

Ekspozycja D. O. Gen. W. Białymstoku

aprasza wszystkie instytucje, stowarzyszenia i towarzystwa, które brza-
żają w ostatnich czasach w jakiegokolwiek formie kwestę na cel żołnie-
rski, o złożenie dokładnych sprawozdań z urzędowej kwesty, z uwzględ-
nieniem sposobu użytkowania zebranych pieniędzy i dowodów i ewentual-
nem przekazaniem takowych na ręce d-ry Ekspozycji D. O. Gen. W.
w Białymstoku 114 BITNEKA.Na przyszłość aprasza się wspomniane instytucje o każdorazowe
stosowanie się do powyższego. 896

Obcęże gumowe do karet i powozów. 890

Opony i kieszki dla rowerów.

Smoczki gumowe przezroczyste.

Piłtao gumowe dla położnic i zakaż. chorych.

Obcasy i zelówki marki „Atlas” i „Berson”.

Pałta gumowe i nieprzemakalne męskie i
damskie oraz inne wyroby

znanej angielskiej fabryki „ATLAS” w Manchesterze polska:

T-wo „Hurtownia Gumowa”

WARSZAWA, Bielańska 23-B. II piętro.

Amerykańskie maszyny żniwne

- | | |
|---------------------------------|----------------------------|
| 1) Kosiarki 4/15 stop. Doeringa | 3) Snopowiazalki „Doeringa |
| 2) Żniwarki 4/15 | 4) Grablarki konne |

Dostarcza pręt za składu w Warszawie pełni zapas starych

BIURO ROLNICO-TECHNICZNE

891

Inż. St. Nowakowski Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Kredytowa 8.

Adres telegr. „Centroping”

Magazyn Ubiorów Damskich

A. Kotkowskiej

Poleca w wielkim wyborze:
suknie, bluzki, fartuchy i różną
galanterię.

Rynek Kościuszki 13. 906

Sprzedają się majątki

młosteczko Zabładowe pow. Białos-
tockiej. O szczegółach dowiedzieć się
można: Białystok, ul. Kupiecka 3.
Goldberg Izak. 906

WANNY 771

przy ul. Jarowieckiej 26 czynne
codziennie, oprócz niedziel

ŁAZNIA w piątki i soboty.

Optyk S. Zylbersztejn

ul. Lipowa róg Kupieckiej
Podaje do wiadomości szanownych klien-
tów z Białostocka i okolic, iż magazy-
m na nowo zaopatrzony i poleca to-
wary optyczne i fryzjerskie najlepszych ga-
tunków. 870

Dom murowany

do sprzedania oraz wickarna, ul.
Warszawska 40 Pancer. 912

Opłoczenia drewniane.

Zgłoszono paszport polski na imię Michała
Soboralskiego, kaptak kelnerską oraz
inne dokumenty, ul. Mickiewicza 3. b. m.
Cukfarna Melza. 970